

„Pionier — 4” minął Księżyc i mknął na orbitę okołosłoneczną

NOWY JORK (PAP)

Wystrzelony we wtorek amerykański satelita „Pionier-4” miał w środę o godz. 23.24 czasu warszawskiego minąć Księżyc i pomknąć na orbitę okołosłoneczną.

We wtorek wieczorem amerykańska krajowa administracja aeronautyki i przestrzeni kosmicznej ogłosiła, że z dokładnych obliczeń wynika, iż 6-kielogramowa sztuczna planetoida przeleci o około 61 tys. km od srebrnego globu. (Podana poprzednio przewidywana odległość 56 tys. km oparta była na wstępnej analizie zapisu teletrycznego).

O godz. 23.24 „Pionier” miał się znajdować około 356.500 km nad Ziemią.

Specjalne urządzenie umieszczone w „Pionierze” w ciągu 25 sekund zmniejszyło liczbę jego obrotów dookoła osi z 700 do 9 na minutę.

Baterie „Pioniera-4” mają wyzerpać się po 90 godzinach od chwili startu rakiety. Uczni amerykańscy przypuszczają więc, że będą mogli śledzić bieg satelity, aż do soboty.

Sygnały nadajnika „Pioniera” są nadal wyraźne.

Nagrody wojewódzkie za zasługi dla Wielkopolski

(Inf. wł.)

W czasie śródownej konferencji prasowej kierownik Wydziału Kultury Prez. WRN — Edward Rebelka poinformował dziennikarzy o przyznaniu nagród wojewódzkich w dziedzinie nauki i kultury za ubiegły rok.

Komisja zdecydowała nie przydzielać nikomu nagrody literackiej oraz z dziedziny urbanistyki i architektury. Wszystkie nagrody są równorzędne i wynoszą po 10 tysięcy zł. Laureatami nagród naukowych zostali: prof. Wyszewski Szkoły Rolniczej — dr Karol Zaleski (nagroda za twórczość w dziedzinie nauk przyrodniczych, a szczególnie z zakresu ochrony roślin), prof. Akademii Medycznej —

Zgoda Francji i NRF na plan konferencji W-Z

PARYŻ (PAP)

W środę po obiedzie rozpoczęły się w Paryżu rozmowy de Gaulle — Adenauer. Obecni przy nich byli tylko tłumacze. O treści tych rozmów informuje zachodniemiecka agencja prasowa DPA. Wyniki ich można — według DPA — ująć w następujące punkty:

1. Generał de Gaulle ponowił zapewnienie, że rząd francuski podtrzymuje swe stanowisko gwarantanta statusu Berlina zachodniego.

2. Obydwaj mężowie stanu zgodzili się na plan konferencji Wschód — Zachód, przedłożony w ostatniej nocy radzieckiej. DPA podkreśla przy tym, że zarówno de Gaulle, jak i Adenauer wysuwają na pierwszy plan konferencję ministrów spraw zagranicznych.

3. Adenauer jeszcze raz z całym naciskiem podkreślić miał swoje negatywne stanowisko wobec planu Rapackiego.

Narada przewodniczących MRN

Wczoraj kilkunastu przewodniczących Miejskich Rad Narodowych obradowało w gmachu Prezydium WRN. Tematem tej narady była sprawa aktywizacji miasteczek naszego województwa celem przekształcenia ich w zaplecza produkcyjno-usługowe dla rolnictwa, wykorzystania wszelkich rezerw surowcowych i obiektów.

Dyskusja wykazała dużą troskę poszczególnych przewodniczących o rozwój miast, znajomość potrzeb, które w wielu wypadkach przesłaniają nasze gospodarcze możliwości. Obradom przewodniczył — przewodniczący Prez. WRN Fr. SZCZERBAL, udział w nich także wzięli zainteresowani kierownicy woj. wydziałów.

Wiele uwag z tej narady zostanie uwzględnionych na dzisiejszej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, która rozpoczyna się o godz. 10 w Domu Żołnierza. (P)

Cena 50 gr

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
N:K

Zaksięgujmy
ten kapitał
str. — 3

Rok XV Wydanie A

Poznań, czwartek, 5 marca 1959

Nr 54 (4692)

Świnoujście stanie się uzdrowiskiem o znaczeniu ogólnokrajowym

Posiedzenie rządowej Komisji Rozwoju Ziem Zachodnich

WARSZAWA (PAP)

Pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów — Zenona NOWAKA, odbyło się posiedzenie rządowej Komisji Rozwoju Ziem Zachodnich z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów oraz przewodniczących prezydium WRN z województw zachodnich i północnych.

Porządek obrad obejmował wiele ważnych problemów. Na pierwszym miejscu znalazł się projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie przyspiesze-

nia zagospodarowania na Ziemiach Zachodnich — nieczynnych obiektów przemysłowych o znaczeniu kluczowym. Projekt uchwały przewiduje m. in. do 1960 r. uruchomienie produkcji przemysłowej w 17 nieczynnych obiektach.

Projekt uchwały przewiduje również przyznanie dodatkowych znacznych kredytów prezydium WRN na Ziemiach Zachodnich dla zagospodarowania nieczynnych obiektów o znaczeniu lokalnym.

Następnie komisja wysłuchała informacji przedstawicieli Komisji Planowania przy Radzie Ministrów o wstępnych limitach, dotyczących rozwoju gospodarki terenowej na Ziemiach Zachodnich w latach 1961—65 oraz ustaliła dalszy tryb rozpatrywania planów 5-letnich poszczególnych powiatów. Jeśli chodzi o rok 1959, to przytoczone w informacji wskaźniki planu, wskazują na znaczne przyspieszenie gospodarczego rozwoju Ziem Zachodnich, czego wyrazem jest m. in. poważny wzrost nakładów inwestycyjnych w planie centralnym i terenowym. Największe nakłady przeznaczone zostały dla województw: olsztyńskiego, koszalińskiego i zielonogórskiego.

Wydatne zwiększenie inwestycji na Ziemiach Zachodnich — jak stwierdzono — pociąga za sobą potrzebę wzrostu wykwalifikowanych kadr inżynierów i techników, robotników i rzemieślników. Sprawa ta będzie przedmiotem prac Komisji Rozwoju Ziem Zachodnich w roku bieżącym.

Wiele miejsca w czasie obrad zajęły problemy, dotyczące Świnoujścia. Omówiono m. in. projekt uchwały rządu w sprawie kierunków i środków, związanych z odbudową i rozbudową Świnoujścia w latach 1959—65. W myśli projektu u-

chwały, Świnoujście rozwijać się będzie w latach planu 7-letniego, jako uzdrowisko o znaczeniu ogólnokrajowym i jednocześnie ośrodek wypoczynko-wo-turystyczny.

W związku z tym, Prezydium WRN w Szczecinie otrzymało mać ma — w myśli projektu uchwały — odpowiednie kredyty z przeznaczeniem na potrzeby Świnoujścia. Kredyty otrzymają również poszczególne resorty, odpowiedzialne za inwestycje na terenie tego miasta.

Prof. dr F. Dembiński przewodniczącym nowej Rady Naukowo Technicznej przy Min. Rolnictwa

WARSZAWA (PAP)

W ubiegłym miesiącu upłynęła trzydziestka kadencji istniejącej przy Ministrze Rolnictwa — Rady Naukowo-Technicznej. Zgodnie ze statutem powołana została ostatnia nowa Rada Naukowo-Techniczna.

Przewodniczącym rady został prof. dr F. Dembiński, a wiceprzewodniczącym: prof. dr M. Birecki i prof. dr J. Kubica sekretarzem — mgr. B. Filutowicz.

ostanie wiadomości

9 bm. wyrok w procesie Kocha

4 bm. — w 75 dniu procesu Ericha Kocha oskarżony kontynuował swe rozpoczęte poprzedniego dnia „ostatnie słowo”.

Kontynuować on będzie swe „przemówienie” jeszcze w dniu 5 bm. Jak dowiaduje się sprawozdawca sądowy PAP ogłoszenie wyroku w procesie Kocha spodziewane jest 9 bm.

List Macmillana do Chruszczowa

Po powrocie do W. Brytanii premier Harold Macmillan wystosował do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Chruszczowa list z wyrazami podziękowania za gościnność i uprzejmość okazaną jemu i ministrowi spraw zagranicznych przez Nikitę Chruszczowa i innych członków rządu radzieckiego.

Spotkanie cypryjskiej „Wielkiej trójki”

Arcebiszop Makarios, przywódca ludności tureckiej na Cyprze — dr Kutucuk i gubernator brytyjski — Foot odbyli w środę pierwszą wspólną rozmowę.

Delegacja partyjno - rządowa ZSRR złoży w lipcu rewizytę w Polsce

Wymiana listów między Wł. Gomułką i J. Cyrankiewiczem a N. S. Chruszczowem

Do

pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR towarzysza Nikity Siergiejewicza CHRUSZCZOWA MOSKWA

DROGI TOWARZYSZU CHRUSZCZOW!

W czasie wizyty przyjaźni naszej delegacji jesienią ub. roku w Związku Radzieckim daliśmy wyraz szczerzej chęci gośzczenia Was w bliskim czasie w Polsce.

Obecnie, nawiązując do wyrażonej wówczas przez Was zgody, przesyłamy na Wasze ręce serdeczne zaproszenie dla partyjno-rządowej delegacji Związku Radzieckiego pod Waszym przewodnictwem do złożenia w lipcu br. wizyty przyjaźni w Polsce.

Pragnęlibyśmy, by pobyt delegacji Waszej w naszym kraju mógł być połączony z uczestnictwem w obchodach 15-lecia powstania Polski Ludowej.

Jesteśmy przekonani, że pobyt Wasz oraz całej delegacji partyjno-rządowej Związku Radzieckiego w naszym kraju jeszcze silniej podkreśli ścisłe więzy przyjaźni i braterskiej jedności łączące obie nasze partie i oba nasze narody.

Za Komitet Centralny PZPR
I sekretarz KC PZPR WŁ. GOMUŁKA
Za rząd PRL
prezes Rady Ministrów
J. CYRANKIEWICZ

Do

pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzysza Władysława GOMUŁKI prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysza Józefa CYRANKIEWICZA WARSZAWA

DROGI TOWARZYSZU GOMUŁKA!

DROGI TOWARZYSZU CYRANKIEWICZ!

Otrzymał Wasz przyjacielski list, w którym — nawiązując do naszego wzajemnego porozumienia z listopada 1958 r. — proponujecie, żeby wizyta przyjaźni delegacji partyjno-rządowej Związku Radzieckiego w Polsce nastąpiła w lipcu roku bieżącego z tym, by delegacja uczestniczyła w obchodach 15-lecia powstania Polski Ludowej.

Komitet Centralny KPZR i rząd radziecki przyjmują Waszą propozycję z wielkim zadowoleniem i wysła w lipcu 1959 r. delegację partyjno-rządową Związku Radzieckiego pod przewodnictwem pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Podobnie jak Wy, jesteśmy przekonani, że nasze wzajemne kontakty i spotkania przyczynią się do dalszego umocnienia przyjaźni i braterskiej jedności między partiami i narodami naszych krajów.

Z braterskim pozdrowieniem

pierwszy sekretarz KC KPZR
przewodniczący Rady Ministrów Związku SRR
N. CHRUSZCZOW

Po nocy ZSRR

Eisenhower zapowiada konstruktywną odpowiedź Zachodu

WASZYNGTON (PAP)

W środę odbyła się u prezydenta Stanów Zjednoczonych

Wolin i rejon Łeby parkami narodowymi

(PAP)

W najbliższym czasie podjęta zostanie decyzja w sprawie utworzenia dwóch nowych parków narodowych. Będą to: woliński park narodowy na wyspie Wolin w woj. szczecińskim i kaszubski park narodowy, obejmujący rejon Łeby wraz z dwoma jeziorami Gardno i Lebsko.

Podpisanie wspólnego komunikatu radziecko-angielskiego przez N. S. Chruszczowa i premiera H. Macmillana w Moskwie na Kremlu. CAF-telefoto z Moskwy

— Eisenhowera, cotygodniowa konferencja prasowa.

Fakt, że nota radziecka, wystosowana ostatnio do mocarstw zachodnich, przyjmuje pod pewnymi warunkami postulaty Zachodu w sprawie uprzedniego zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych, poświęconej zagadnieniu niemieckim, napawa Eisenhowera ostrożnym optymizmem. Widzi on w tym „pozytywną i budzącą nadzieję stronę noty radzieckiej” oraz dowód większej dzisiaj elastyczności stanowiska ZSRR. Prezydent USA zapewniał, że Zachód „uczyni wszystko możliwe, aby wystosować konstruktywną odpowiedź na notę Moskwy”. Eisenhower odmówił bardziej szczegółowych komentarzy na ten temat, oświadczając, że potrzebne są jeszcze wyczerpujące studia.

Co się tyczy sprawy udziału Polski i Czechosłowacji w projektowanej konferencji ministrów — to Eisenhower oświadczył — jak podkreśla sprawozdawca agencji UPI — że „za wcześnie jeszcze” na zajmowanie stanowiska w tej sprawie przez Zachód.

Dość dużo mówił Eisenhower o wizycie Macmillana w Moskwie. Eisenhower powiedział, że czuje, iż była to podróż, której trzeba było dokonać.

Zjazd farmaceutów — wychowanków UAM

(Inf. wł.)

Na ostatnim zjeździe Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w Gdańsku powzięto m. in. uchwałę o zwołaniu zjazdu farmaceutów — wychowanków Uniwersytetu Poznańskiego. Zjazd przewidziany jest na 18 i 19 września br. Udział w zjeździe mogą wziąć wszyscy magistrowie farmacji, którzy ukończyli studia w Poznaniu po I wojnie światowej — do 1939 roku włącznie. Zgłoszenia można już składać w Zarządzie Aptek m. Poznania — ul. Dąbrowskiego 12.

Związek Radziecki udzieli Polsce poważnej pomocy technicznej w rozwoju przemysłu naftowego

MOSKWA (PAP)

W wyniku pomyślnych rokowań, 3 marca podpisana została w Moskwie umowa między rządem PRL i rządem ZSRR o udzieleniu przez Związek Radziecki pomocy technicznej Polsce w rozwoju przemysłu naftowego, gazowego oraz kopalnictwa rud miedzi.

Umowa przewiduje w latach 1959—1964:

• dostawę do Polski ze Związku Radzieckiego najnowocześniejszej aparatury do badań złóż ropy naftowej i gazu, urządzeń wiertniczych do głębokich wierzeń, maszyn wyciągowych oraz sprzętu dla kopalnictwa rud miedzi;

• udzielenie konsultacji i pomocy w zakresie wykorzystania złóż gazu ziemnego, ropy naftowej oraz

103,8 procent planu w przemyśle ciężkim

WARSZAWA (PAP)

Luty pomyślnie wypadł w przemyśle ciężkim. Plan tego miesiąca został zrealizowany w 103,8 proc.

oceny wydobywania i przeróbki nowo odkrytych złóż rud miedzi;

• zapoznanie polskich specjalistów z nowoczesnymi metodami prac w zakresie eksploatacji złóż rud miedzi, gazowych oraz



Reakcje Zachodu na ostatnią notę radziecką w sprawie konferencji Wschód-Zachód, tamtejsza prasa charakteryzuje na ogół jako „ostrożny optymizm”. Ton komentarzy zachodnich świadczy o uczuciu pewnej ulgi w wyniku zgody ZSRR na konferencję ministrów spraw zagranicznych. Jednocześnie wskazuje się, że zawarta w nocy zgoda na odbycie takiej konferencji dotyczy jedynie spraw proceduralnych, natomiast stanowisko Związku Radzieckiego w kwestiach merytorycznych pozostaje niezmienne.

A oto co piszą na ten temat ważniejsze agencje i dzienniki: „W Waszyngtonie uważa się — donosi

AFP

że pozornie elastyczna odpowiedź Kremla nie zaspękała przepaści dzielącej nadal stanowiska obu stron. Niemniej w stopniu, w jakim wyprowadza ona dialog Wschód-Zachód z impasu, czysto formalne ustępstwo, na jakie zdecydował się ZSRR, przedstawia do pewnego stopnia aspekt zachęcający. Otwiera ona drogę do nowych negocjacji w chwili, gdy wszystko zdawało się zmierzać do kryzysu na wielką skalę wokół sprawy Berlina”.

„New York Herald Tribune”

pisze: „Nie ma zbyt wiele podstaw do spekulacji na temat przyczyn dla których Związek Radziecki zgodził się — choć z zastrzeżeniami i niechętnie — na konferencję ministrów spraw zagranicznych. Zapewne byłoby rzeczą fałszywą spodziewać się, że nastąpiła automatycznie dalsze radzieckie ustępstwa, tak jak byłoby zbyt optymistycznym przypisywanie zmian w solidarności Zachodu, po otwartym przemówieniu Macmillana. Oba te czynniki mogły odegrać pewną rolę... Przyszłość kryje w sobie poważne ryzyko. Najlepsze co można teraz powiedzieć to to, że mimo, iż wydawało się, że dyplomacja natrafiła przed tygodniem na niewzruszony mur, stały się dostępne środki umożliwiające dalsze poszukiwania rozwiązań. Ale to również oznacza wiele dla świata, który widział jak chmury nad Berlinem stają się coraz cięższe i coraz ciemniejsze.”

Najbardziej jednolite stanowisko w sprawie ostatniej noty radzieckiej zajmuje prasa brytyjska. Na ogół dzienniki angielskie wypowiadają się za wyrażeniem zgody na udział w konferencji przedstawicieli Polski i Czechosłowacji. Oczywiście dziennikarskie koła Londynu wiele przypisują wynikom podróży Macmillana do Moskwy, do których zalicza się również zgodę ZSRR na konferencję ministrów spraw zagranicznych.

Korespondent

Reutera

pisze z Moskwy, iż zdaniem kół brytyjskich „Macmillan odniósł triumf, zmierzając Rosjan do tego stopnia, iż zgodzili się, aczkolwiek warunkowo, na konferencję ministrów spraw zagranicznych.”

Omawiając notę radziecką

„Times”

pisze w komentarzu redakcyjnym:

„Nota zawiera propozycje, które w pewnym sensie stanowią złagodzenie ostrych wypowiedzi Chruszczowa w ubiegłym tygodniu na temat spotkania ministrów spraw zagranicznych. Po drugie, proponując podjęcie rokowań w kwestii niemieckiej i w sprawie Berlina, nota usuwa w pewnej mierze niebezpieczeństwo związane z zapowiedzianą wizytą Chruszczowa w Lipsku i jego proponowaną dyskusją na temat zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego między Rosją a Niemcami Wschodnimi. Jeśli tego rodzaju dyskusje się odbędą, mogą one być uważane jedynie za dokonanie wymiany zdań na temat tego, co mogłoby się wydarzyć, gdyby rokowania z Zachodem poniosły całkowite fiasko. W tym świetle, całokształt sytuacji zdaje się teraz przedstawiać mniej wybuchowo.”

Jedynie prasa zachodnoniemiecka usiłuje pesymistycznymi prognozami osłabić uczucie ulgi, jakie dano się odczuć bezpośrednio po opublikowaniu noty radzieckiej. Zwraca się tu uwagę na „konsekwencje”, jakie pociągnęłyby za sobą zgodę mocarstw zachodnich na dopuszczenie Polski i Czechosłowacji do konferencji.

Opr. F. B.

Nikita Chruszczow z wizytą w NRD

Droga do trwałego pokoju wiedzie poprzez podpisanie traktatu z Niemcami

Wielkie zgromadzenie ludności Lipska

MOSKWA (Radio)

W środę przybyła samolotem do Berlina radziecka delegacja partyjno-rządowa z premierem rządu ZSRR — Nikitą Chruszczowem. Z Berlina goście radzieccy wraz z towarzyszącymi im przywódcami Niemieckiej Republiki Demokratycznej udali się do Lipska. Delegacja radziecka zwiędla odbywające się tam targi międzynarodowe, po czym odbył się wielki wiec ludności Lipska. Na wiecu przemawiali: — Nikita Chruszczow i I sekretarz KC SED — Walter Ulbricht.

Kiedy goście radzieccy i przywódcy partyjni i państwa w NRD zajęli miejsca na trybunach, zgromadzona na wiecu ludność wznosiła okrzyki na cześć delegacji radzieckiej i pokoju.

Nikita CHRUSZCZOW w swoim przemówieniu zwrócił się na wstępie z pozdrowieniami od narodu radzieckiego.

Następnie mówił o międzynarodowym znaczeniu Targów Lipskich, które są największym spotkaniem handlowców całego świata. Duża ilość państw biorących udział w targach — podnosi autorytet Niemieckiej Republiki Demokratycznej — która osiąga coraz większe sukcesy gospodarcze.

Władze NRF delegalizują organizacje demokratyczne

BONN (PAP)

Władze zachodnoniemieckie stosują nadal policyjne metody wobec działających na terenie NRF organizacji demokratycznych, występujących przeciwko militarnym, o pokój i rokowania z NRD.

W północnej Nadrenii - Westfalii decyzja ministra spraw wewnętrznych rozwiązane zostały 4 organizacje demokratyczne: „Demokratische Kulturbund Deutschlands” (zakazany dotychczas w Bawarii i Palatynacie reńskim.) Zachodnoniemiecki komitet obronczy o pokój, „ruch na rzecz porozumienia ogólnoniemieckiego”, i „Wolny Komitet Dobroczynny”. Lokale organizacji zostały zamknięte, a w mieszkaniach ich przywódców przeprowadzono rewizje. Władze zachodnoniemieckie oskarżają te organizacje o prowadzenie działalności sprzecznej z konstytucją.

Wraz z rozwiązaniami obecnie czterema organizacjami, w północnej Nadrenii - Westfalii zdelegalizowano już 13 organizacji demokratycznych.

Plan osiedleńczy w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP)

Pod naciskiem rolników — przedstawicieli z byłych terenów niemieckich, którzy w październiku roku ubiegłego na masowym wiecu w Bad Godesberg domagali się od rządu NRF stworzenia warunków umożliwiających im osiedlenie się na roli, rząd NRF opracował 5-letni plan osiedleńczy. Plan przewiduje przydział gospodarstw rolnych i zatrudnienia dla 100 tysięcy rodzin pozostawionych dotychczas własnemu losowi. Pięcioletni plan osiedleńczy został już zatwierdzony przez gabinet boński.

2 miliony gazet w ciągu godziny

MOSKWA (PAP)

W zakładach budowy maszyn poligraficznych w Rybińsku konstruowany jest obecnie wielki agregat rotacyjny, twórcą, którego jest inżynier Lebediew. Maszyna ta będzie mogła wydrukować w ciągu godziny 2 miliony czterostronicowych gazet. Agregat składać się będzie z 10 sekcji, które obsługiwać będzie jedna osoba.

Olbrzymi agregat rotacyjny, składowy w biegu papieru, układa gazety w setki oraz wyszukuje i odrzuca wybrakowane egzemplarze.

Pierwszy agregat tego typu przeznaczony zostanie dla wydawnictwa „Prawda” w Moskwie.

Dużą część swego przemówienia Nikita Chruszczow poświęcił omówieniu problemu Niemiec.

„Jedną jest drogą — mówił N. Chruszczow — konferencja na najwyższym szczeblu i podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami. My jednego tylko pragniemy: pokoju i jeszcze raz pokoju.”

Zrywają się oklaski.

„Myśli walczyli w drugiej wojnie światowej przeciwko sobie i nam wojna już nigdy nie jest potrzebna. Pragniemy żyć z Niemcami w przyjaźni i pokoju. Niech żyje przyjaźń między naszymi narodami i pokój na całym świecie!” — zakończył N. Chruszczow.

Potem zabrał głos I sekretarz Komitetu Centralnego SED — Walter ULBRICHT.

Odbywające się Międzynarodowe Targi Lipskie są dowodem wzajemnego zrozumienia się ludzi różnych państw i ustrojów — mówił W. Ulbricht. Przyjechali tu do nas goście i handlowcy z 80 krajów. Liczne reprezentowane jest też Niemiecka Republika Federalna, z której 1.400 firm wystawia swoje eksponaty na targach.

Tymczasem rząd Niemiec Federalnych, właśnie tego państwa, które u nas w NRD na targach jest tak licznie reprezentowane przez prywatne koncerny i przedsiębiorstwa, nie chce nic wiedzieć o istnieniu NRD. Republika Federalna nie chce uznawać NRD. Fakt ten W. Ulbricht nazywa ignorancją polityczną.

„A przecież to, że tylu kupców do nas przybywa każdego

Projekt paktu o nieagresji między ZSRR i W. Brytanią

MOSKWA (PAP)

Dzienniki „Prawda” i „Izwestia” z 4 bm. opublikowały radziecki projekt paktu o nieagresji między ZSRR i W. Brytanią na okres 20 lat. Projekt paktu składa się z 6 artykułów.

Jak wiadomo, w czasie pobytu premiera W. Brytanii Macmillana w ZSRR, rząd radziecki zaproponował zawarcie paktu o nieagresji między Związkiem Radzieckim i W. Brytanią.

Dokument w powyższej sprawie został 28 lutego br. wręczony przez ministra spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromykę ministrowi spraw zagranicznych W. Brytanii — Selwyn Lloydowi.

Projekt układu przewiduje m. in., że układające się strony podejmą obustronne uroczyste zobowiązanie, iż wstrzymają się od agresji i nie będą uciekały się do stosowania siły zbrojnej lub groźby użycia tej siły.

Obie strony zobowiązują się nie zezwalać na rozmieszczenie obcych baz wojskowych na swych terytoriach i zlikwidować „w możliwie jak najkrótszym czasie” istniejące obecne bazy wojskowe tam, gdzie się one znajdują.

Artykuł 4 projektu mówi o obowiązku stron nieokazywania bezpośredniego lub pośredniego poparcia dla państwa, które uciekło się do siły lub groźby użycia jej przeciwko jednej ze stron układu. Druga strona podejmie wszelkie nieodwrotne kroki w celu pokojowego uregulowania konfliktu.

Artykuł 3 projektu układu stwierdza, że wszystkie sprawy sporne będą rozstrzygane w drodze rokowań i zastosowania innych środków, przewidzianych w Kartie NZ. Do niniejszego układu — głosi m. in. artykuł 6 — może przystąpić każde państwo europejskie jak również Stany Zjednoczone.

roku, wskazuje na rolę, jaką odgrywa Niemiecka Republika Demokratyczna w świecie” — powiedział następnie W. Ulbricht.

Zgromadzenie w Lipsku zakończył się wspólnym odśpiewaniem niemieckiej pieśni pokojowej.

W 213 ROCZNICĘ URODZIN KOŚCIUSZKI



Z okazji 213 rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki ambasador PRL w USA R. Spasowski i attaché militarny ambasady — płk. Piotr Michalewicz złożyli wieniec pod pomnikiem Kościuszki w Waszyngtonie.

Fot. — CAF

Po moskiewskiej wizycie Macmillana

Metody ograniczenia zbrojeń mogłyby być przedmiotem studiów radziecko - brytyjskich

MOSKWA (PAP)

Prasa podała skrócony tekst komunikatu radziecko - angielskiego podpisanego 3 bm. w Moskwie w wyniku rozmów między N. S. Chruszczowem a H. Macmillanem. Ogłoszony następnie pełny tekst komunikatu zawiera m. in., ponadto, co już podawaliśmy, następujące stwierdzenia:

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i premier W. Brytanii wyjaśnili sobie szczegółowo poglądy obu rządów na zagadnienia dotyczące Niemiec, a w tym również i traktatu pokojowego z Niemcami i kwestii berlińskiej. Nie byli oni w stanie osiągnąć porozumienia, co do prawnych i politycznych aspektów poruszanych problemów.

Strony przyznały jednocześnie, że niezwłoczne uregulowanie tych problemów powinno mieć ważne znaczenie dla utrzymania i umocnienia pokoju oraz bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie. Dlatego też uznają one konieczność przeprowadzenia wkrótce rokowań między zainteresowanymi rządami po to, aby stworzyć podstawę do złagodzenia wspomnianych rozbieżności w poglądach.

Uważają one, że rokowania takie mogą stworzyć podwaliny trwałego systemu bezpieczeństwa europejskiego.

W związku z tym zgodzono się co do tego, że w przyszłości można przestudiować z korzy-

Sterylizacja w Indiach

Rząd hinduski wydał rozporządzenie o wprowadzeniu w Indiach sterylizacji mężczyzn i kobiet wobec wzrastającego z roku na rok przyrostu naturalnego, wynoszącego ponad 5 mln. ludzi rocznie. Sterylizacja w państwowych klinikach i szpitalach jest dobrowolna i bezpłatna. Komisje lekarskie będą odmawiać sterylizacji, gdy zgłaszający się są osobnikami zdolnymi do wydania zdrowego i silnego potomstwa. Natomiast popierać będą zabieg w stosunku do osób słabych fizycznie i umysłowo niedorozwiniętych.

Rząd hinduski poszedł za przykładem Japonii, która już przed rokiem wprowadziła sterylizację. Przeciwno zarządzeniu władz rozpoczęła kampanię duchowieństwo katolickie i hinduskie, opierając się na nauce Ghandiego, który był przeciwnikiem sterylizacji.

(th)

Macmillan zaproszony do Waszyngtonu — Adenauer przybył do Paryża

WASZYNGTON (PAP)

Prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower zaprosił premiera Wielkiej Brytanii Harolda Macmillana do złożenia wizyty w Waszyngtonie — oświadczył rzecznik Białego Domu — Hagerty.

Premier W. Brytanii udaje się w nadchodzący poniedziałek z dwudniową wizytą do Paryża. W czasie rozmów z gen. de Gaullem i innymi politykami francuskimi omówi on rezultaty swej wizyty moskiewskiej oraz sprawę stosunków Wschód — Zachód ze szczególnym uwzględnieniem sprawy Niemiec i Berlina.

W czwartek, tj. 12 marca Macmillan przybywa z dwudniową wizytą do Bonn. W

czasie rozmów z Adenauerem poruszy on te same problemy co z de Gaulle'm.

Przypuszcza się, że po złożeniu wizyt w stolicach Francji i Niemiec Zachodnich Macmillan uda się z kolei do Waszyngtonu.

Według niektórych kół nie jest wykluczone, że w Waszyngtonie dojdzie do spotkania Eisenhower — Macmillan — de Gaulle — Adenauer. Zdaniem tych kół, jest jednak rzeczą najprawdopodobniejszą, że w czasie pobytu premiera brytyjskiego w stolicy USA, zaproszeni zostaną do Waszyngtonu ministrowie spraw zagranicznych Francji i NRF. Przedmiotem narad byłoby ustalenie stanowiska Zachodu wobec propozycji radzieckich zawartych w ostatniej nocy ZSRR oraz nocy z dnia 10 stycznia.

PARYŻ (PAP)

Wczoraj w godzinach rannych przybył tu kanclerz zachodnoniemiecki Adenauer oraz minister spraw zagranicznych von Brentano. Towarzyszą im wyżsi urzędnicy i eksperci bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych.



FIDEL CASTRO
ODWIEDZI USA

Przewodniczący amerykańskiego Stowarzyszenia Wydawców Gazet podał do wiadomości, że premier Kuby — Fidel Castro złoży w kwietniu br. wizytę w Stanach Zjednoczonych na zaproszenie stowarzyszenia.

W PANAMIE
PRZYGOTOWYWANO
ZAMACH STANU

Władze panamskie wykryły spisek mający na celu obalenie obecnego prezydenta Ernesto de la Guardia. Spiskowcy planowali dokonanie zamachu stanu na dzień 4 marca br.

BALET MOSKIEWSKI
WYJEDZIE DO USA

W dniu 11 kwietnia wyjedzie do Stanów Zjednoczonych na gościnne występy balet moskiewskiego Teatru Wielkiego. Artysty radzieccy przebywać będą w USA 8 tygodni.

ZŁOTA SERIA

Mieszkanca północnego Mozambiku, 29-letnia Celina Covane — ta sama, która przed 20 miesiącami urodziła pięcioraczkę — ostatnio powiła troje niemowląt.

NIE SPI JUŻ OD 34 LAT

Do domu starców w Loano (Riwiera włoska) przewieziono 89-letniego Alessio M. Solfo, który podobno już od 34 lat nie sypia. Kiedy p. Solfo usiłował zasnąć, zapadał jedynie w stan półsnu. Nie pomagają mu również środki nasenne.

Z SZYBKOCIĄ 140 KM/GODZ.

Najszybszym pociągiem na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej jest express transeuropejski „Helvetia” kursujący między Hamburgiem a Zurichem. Przeciętna szybkość na tej trasie wynosi obecnie 140 km/godz. Z wprowadzeniem rozkładu letniego od 31. V. br. odległość 140 km pociąg będzie przebywał w ciągu 50 min.

POWRÓT Z ANTARKTYDY

Polska wyprawa antarktyczna na powróciła do kraju. Na zdjęciu uczestnik wyprawy Cz. Nowicki (w głębi) i radziecki zoolog — W. Makuszk.

CAF-fot. Uklejewski



Sukces chirurgów wrocławskich Trudna operacja serca

Minionej nocy do jednego ze szpitali wrocławskich, Pogotowie Ratunkowe przywiozło młodego pacjenta — studenta Politechniki Wrocławskiej, który usiłował popełnić samobójstwo przez pchnięcie nożem w serce. Wstępne badanie wykazało śmierć kliniczną denata. Kłuta rana serca miała szerokość 3,5 cm. W 7 minut po przewiezieniu studenta do szpitala zespół dyżurnych chirurgów rozpoczął ciężką operację. Po usunięciu skrzepów krwi i założeniu szwów na ranę serca oraz zastrzyknięciu adrenaliny, lekarze przystąpili do ręcznego masażu serca. Skurcze mięśnia sercowego wystąpiły po krótkim czasie, spowodowały jednakże przerwanie założonych uprzednio szwów. Założono wówczas nowe i uszczelniono je błoną fibrynową.

Kłaska piersiowa pacjenta była otwarta przez dwie godziny. Po północy organizm chorego przeszedł do stanu czynnego — pacjent zaczął samowolnie oddychać. Czy uda się go utrzymać przy życiu — na to pytanie odpowiedzieć będzie można dopiero po kilku dniach. Przywrócenie organizmu ludzkiego do życia po śmierci klinicznej, jest wielkim osiągnięciem zespołu chirurgów wrocławskiego szpitala. Operację tę wykonali doktorzy: Orłowski, Letachowicz, Jężykowski, Gaca, Huber i Jakubowicz. (PAP)

Jeszcze o Misiu - „Wojtku“

W związku z projektem przewiezienia popularnego Misiu — „Wojtkę” ze Szkoły do Polski, pragnę podzielić się z Czytelnikami „Głosu” notatką, jaką otrzymałem od siostrzeńca mieszkającego w Anglii.

„Wojtku — zainteresowany komunikatami z Polski o ulubieńcu Misiu — „Wojtku”, poświęciłem całą dobę na podróż do Edynburga, by go zobaczyć w tamtejszym Zoo.

Doprawdy, „Wojtek” jest bardzo sympatyczny i miły. Na wezwanie po polsku: Wojtek, jak się masz! — reaguje natychmiast, stając na tylnych łapach i podając życzliwie łapę przez kratę. (do uścisku...). Jest nie tylko mądry, lecz także zwierzęciem inteligentnym. Kiedy bowiem pocztowałem „Wojtkę” cukierkami poznańskiej „Gopłany” i E. Wedla, to na angielskie cukierki, podane mu później, nie reagował wcale i, sprytnie, oddawał je wspaniałomyślnie ofiarodawcy z powrotem.”

Michał K...k
Wolverhampton St. 58
Norfolk Road

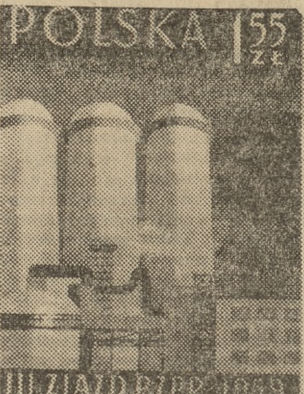
Nowe znaczki

W związku z III Zjazdem Partii ukaże się seria znaczków pocztowych, składająca się z trzech znaczków wartości 40 gr, 60 gr, i 1,55 zł. Technika druku znaczków — wielobarwna rotogravura.

Na zdjęciu u góry: Znaczek symbolizujący sojusz robotniczo-chłopski. Nakład 5 milionów sztuk. Projektantem znaczka jest S. Bernaciński.



Znaczek symbolizujący kierowniczą rolę Partii. Nakład 2 miliony sztuk. Projektantem znaczka jest J. Kończak.



Znaczek symbolizujący pracę. Nakład 500.000 sztuk. Projektantem znaczka jest S. Małeckie. CAF-Fot.

Motocyklistom na sezon

Mały, wygodny i niedrogi — tak można by określić krótko pokrowiec-garaż, produkowany przez wytwórnię tworzyw sztucznych w Wieliczce. „Garaż” taki wykonany jest z folii winylonowej „Garaż” kosztuje 300 zł. (PAP)

Z sali sądowej

Surowe kary za bandytyzm

(Inf. wł.) Zapadł wyrok w procesie poznańsko-lubelskiego Arsena Lupina — Marka Wiszniewskiego i współoskarżonych. Sąd Wojewódzki w Poznaniu uznał, że Wiszniewski włamał się do Wojskowego Rej. Zarządu Kwaterunkowego i dokonał kradzieży 4 pistoletów wraz z amunicją, zagarnął 19 tys. zł na szkodę Pozn. Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych, przywłaszczając sobie dowód osobisty Jerzego E., dokonał rabunku mienia na szkodę współwłaścicieli firmy „Dentarii”, usiłował zabrać mienie dr. D. oraz posiadał bez zezwolenia broń. Kara — 15 lat więzienia i utrata publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat.

Łucjan Jankowski i Bogdan Daniel (obaj z Puszczykówka) dokonali jednego napadu rabunkowego

i usiłowali zrobić drugi. Ponadto Daniel posiadał bez zezwolenia broń, pomagał Wiszniewskiemu ją przechowywać i udzielił pomocy w zrabowaniu „Dentarii”. Daniela skazano na 9, a Jankowskiego na 3 lata więzienia. Obu pozbawiono praw na okres 2 lat. Cztery oskarżenia — Stanisław Gorzelańczyk z Poznania za współudział w rabunku „Dentarii” i posiadanie broni otrzymał karę 6 lat więzienia z utratą na 2 lata praw.

Jedną z okoliczności obciążających wziętych pod uwagę przy ferowaniu wyroku był fakt, że wszyscy oskarżeni byli już poprzednio karani. Wiszniewski został swego czasu skazany na 12, a Daniel na 7 lat więzienia. Stanisław Gorzelańczyk w niniejszym procesie zasłał po raz szósty na ławie oskarżonych.

Poszłakówka o utopieniu

Wiosną ubiegłego roku w Ciemieniu (powiat Sępólno) Scholastyka Kaczmarkówna poznała 26-letniego Józefa Gauza. Z biegiem czasu znajomość zacieśniała się. Gauza wstąpił się jednak przyjaźni, której twarz była nieco zeszpecona i spotykał się z nią tylko wieczorami w kinie. Wyraźnie zaczął jej unikać gdy dowiedział się, że jest w ciąży. Wtedy z jednej strony zapewniał znajomych, że nie przyznaje się do ojcostwa i nie myśli o zawarciu związku małżeńskiego, a z drugiej — co wręcz odwrotnie mówił Kaczmarkównie. Ta darzyła go zresztą bezgranicznym zaufaniem.

Na 18 grudnia ub. roku Gauza wyznaczył spotkanie, zaznaczając, że ma do omówienia wiele spraw. Tegoż dnia około godziny 19 Kaczmarkówna stwierdziwszy, że Gauza stoi przed domem jej rodziców, oświadczyła matce, że udaje się z nim na przedawkę.

Około godziny 20 Helena S. i Stanisław K. usłyszeli dobiegający znad Warty przeraźliwy głos

kobięcy. Maria S. rozpoznała natychmiast słowa: „Józku, Józinku, o Matko Boska”. Ponieważ Kaczmarkówna długo nie wracała, rodzina i sąsiedzi zaczęli poszukiwania. W rezultacie nad brzegiem Warty znaleziono fartuch. Następnego dnia dostrzeżono zwłoki Kaczmarkówny zaczepione o palik.

Przesłuchany w śledztwie Gauza nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że denatka robiła mu wyrzuty i uderzyła go w twarz, a zdenerwowany tym odepchnął ją od siebie, i poszedł do domu. Ponadto stwierdził, że nie miał zamiaru jej utopić.

Wyjaśnienia te — czytamy w akcie oskarżenia — nie zaspokaja na wiarę. Gauza musiał stoczyć z denatką walkę, na co wskazują rozerwany fartuch i orzeczenie Zakładu Medycyny Sądowej, stwierdzające istnienie na ciele denatki urazów powstałych za życia.

W rezultacie Gauza został oskarżony o to, że w zamierze pozbawienia życia Kaczmarkówny wrzucił ją do rzeki, wskutek czego poniosła ona śmierć przez utopienie. (ak)

Zaksięgujmy ten kapitał

Różne były u nas dyskusje. U zarania minionej 6-letki powszechna dyskusja zaczęła się od mapy kraju, na której efektywnie zapalające się żarówki pokazywały planowany rozmach

budownictwa przemysłowego i budziły entuzjazm swą mnogością. Wówczas nie mówilo się wiele o trudnościach tego przedsięwzięcia. Ograniczało się do ogólników stwierdzeń, że jest to gigantyczna praca, wymagająca wielkiego wysiłku. Po tragicznych latach wojny i okupacji samopodjęcie programu odbudowy kraju i przekształcenia go w państwo przemysłowe było do statecznym powodem, by zaakceptować planowane prace bez wdawania się w szczegóły.

W przełomowym okresie Października dyskusja była krytyczna. Spowodowane błędami odchylenia rzeczywistości od idealnego obrazu poprzednich planów poddane zostały ostremu ostrzawowi krytyki. W ogniu tej — usprawiedliwionej zresztą — pasji krytycznej zmalał i zagubił się pozytywny dorobek poprzednich wysiłków narodu. Górowało odczucie: jest źle.

Dyskusja tocząca się dziś przed III Zjazdem Partii wyraża z innego klimatu. Podjęta w okresie ciężko wywalczonych stabilizacji gospodarczej zamknięcia w sobie mądrości naszych poprzednich wstrętów i upadków: jest ostrożna w stawianiu ostatecznych wniosków, jest konkretna,

sprowadzona w każdym źródle wisku do znanych mu dobrze z codziennej praktyki elementów, jest rzeczowo krytyczna i wreszcie — co bodajże najistotniejsze — zawiera w sobie rozszerzającą się wciąż pasję dokładnego poznania zachodzących procesów gospodarczych, pragnienie przyspieszenia tych zmian na lepsze, których możliwości widać w zasięgu ręki.

Czy ocena ta nie jest przesadnie pozytywna? Pytanie jest właściwie retoryczne. Wątpliwości takich nie będzie miała zapewne żadna załoga produkcyjna ani aktyw gospodarczy na dowolnym szczeblu.

Wystarczy pójść na Konferencję Samorządu Robotniczego w dowolnym zakładzie pracy, przysłuchać się choćby jednej naradzie branżowej, czy przeżyć sprawozdanie z jakiegokolwiek Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, by stwierdzić, że głosy dyskutantów w większości wypadków odpowiadają podanej wyżej charakterystyce.

W dyskusji odsłonięty zostaje bezlistnie cały organizm naszej ekonomiki, wskazane zostają wszystkie jej słabe punkty i co więcej — konkretne możliwości zlikwidowania tych słabości. Niejednokrotnie ujawnione w ten sposób rezerwy stwarzają możliwość podwyższenia planu i — rzecz dotychczas raczej niespotykana — załogi walczą o taki podwyższony plan, są zainteresowane właśnie w pełnym wykorzystaniu posiadanych rezerw, których nie znała instancja nadrzędna.

Czy wynika to z jakiegoś hurao- optymizmu, z opartego na tzw. dobrych chęciach przekonania, że wszystko zdołamy zrobić? Bynajmniej. Optimizm jest w odniesieniu do tej ścisłej, ekonomicznej dyskusji słowem za mało konkretnym. Optimizm jest emocją. Tu działa logika. Oczywiście z logiki gromadzonych faktów być może wyniknie ogólne optymistyczne odczucie; idzie o lepsze. Dyskutanci nie dlatego jednak podejmują dyskusję. Punktem jej wyjścia jest analiza potrzeb i konieczności gospodarczych.

W schematycznym uogólnieniu dyskusja wygląda mniej więcej tak:

Potrzeba nam tego i tego, konieczne jest to i to, gdyż w przeciwnym razie będzie źle. W obecnym stanie rzeczy nie możemy tego zrobić. Musimy w tym celu zlikwidować takie i takie wąskie gardło, doinwestować ten dział produkcji, usprawnić organizację pracy w taki sposób, zapewnić sobie lepszą kooperację na tym odcinku, a wówczas potrafimy koniecznie sprostać. Tak powstaje plan, uwzględniający wszystkie potrzeby, oparty na wykorzystaniu wszystkich możliwości. Nie ma w nim rzeczy na wyrost. Są te, których efekt będzie miał rozsądnie wykalulowane praktyczne znaczenie.

W tę dyskusję wszyscy jej uczestnicy wkładają swą fachową wiedzę, angażują się, widzą jej konkretny sens, który daje się przeliczyć na wartość ziółówek, na odpowiednie ilości produktów, na pozycje domowych budżetów. I to jest polityczny kapitał przedzjadany dyskusji — kapitał, który powinien stać się ważką pozycją moralnego budżetu przy szłego planu gospodarczego.

Ludzie, którzy dokładnie wyważyli swoje zadania, są już zaangażowani w ich wykonanie. Tego kapitału nie można zmarnować żadną nieprzebraną biurokratyczną decyzją przy ostatecznym ustalaniu planów. Jeśli są wyższe racje ekonomiczne, wymagające odrzucenia postulatów takiej, czy innej załogi (a zapewne w niektórych wypadkach okaże się, że są), to trzeba je przedstawić, uzasadnić — sprawić, by korekta instancji nadrzędnej została przyjęta, jako właściwa.

Działanie może być skuteczne nie tylko wówczas, gdy podejmujący je rozumieją jego sens, widzą cel, który jest im osobliście bliski. Takie właśnie, wyrosłe w przedzjazdowej dyskusji zaangażowanie w nasze poczynania gospodarcze, konkretnie istnieje, jest żywą, materialną siłą. W budząc przyszłego planu trzeba je zaksięgować po stronie dochodów.

Zygmunt KOCZOROWSKI

Głos Nr 54 — str. 3

Celestyn Skołuda

Z teatru

„Ubrałem się w com ta miał...”

Śród wielu legend, jakie powstały wokół „Wesela”, jedna uchodzi za najwspanialszą. Wychodzi z założenia, że w demaskatorów. Myślę tu o naiwnej, a doświadczonej rozpowszechnionej wierze w istnienie jakiegoś jednolitego, martwego kanonu inscenizacyjnego „Wesela”, który staje jakoby między dramatem Wyspiańskiego a współczesnymi widzami. Tymczasem na przekór legendzie, kształt sceniczny „Wesela” bynajmniej nie skostniał w brachu od czasu krakowskiej prapremiery z dnia 16. 3. 1901. Już w 4 lata później wzbogacił Soliski w swej inscenizacji sytuację sceniczną i dynamikę „Wesela”, oraz wprowadził kłótnie do aktu trzeciego. I po dzień dzisiejszy „Wesele” przeobraża się na scenie nieustannie, w każdej najbardziej nawet tradycyjalistycznej inscenizacji.

O losach scenicznych „Wesela” zadecydowała jednak nie tylko kosmetyka inscenizacyjna, ale dwa przeciwnie sobie style inscenizacyjne: krakowski i warszawski. Szkoła krakowska nawiązuje do inscenizacji prapremierowej, a ściślej mówiąc do jej niedociągnięć i wyprowadza z niej kłótniową formułę inscenizacyjną, mimo że schematyzm sytuacji i postaci w pierwszej realizacji „Wesela” wynikał raczej z niewystarczającej ilości prób, niż ze świadomej stylizacji. W inną ostateczność: w rodzajowo-psychologiczny naturalizm, popada szkoła warszawska, wywodząca się z „Reduty” Juliusza Osterwy.

Obok tych dwóch, niezupełnie nawet dziś przewyższonych tendencji inscenizacyjnych, nie brak w dziełach scenicznych „Wesela” poszukiwań eksperymentalnych. Antytradycyjny eksperyment z „Weselem” posiada również swoje tradycje. Warto o tym przypomnieć.

*) Teatr Polski w Poznaniu: „Wesele”, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Realizatorzy widowiska: Tadeusz Byrski — reżyseria. Piotr Potworowski — scenografia. Piotr Potworowski — scenografia. Tadeusz Szełbiński — muzyka. Kierownik literacki: Stanisław Hebanowski.

nieć z okazji ostatniej inscenizacji w Teatrze Polskim w Poznaniu, bo po smutnej pamięci inscenizacji z roku 1932 w Łódzkim Teatrze Polskim, gdzie występował dziwny twór do pasa Wernyhora, od pasa w dół Chochol, a goście weselni tańczyli rumbe i bawili się w jojo — nic już nie wydaje się straszne.

Paradoks eksperymentowania z „Weselem” polega na tym, że jeśli eksperyment zdezorganizuje bardzo spójną wizję sceniczną dramatu, utrwalaoną w uwagach odautorskich i w podtekstach, to uciurpi „Wesele”. Jeżeli zaś ją uszanuje — uciurpi sam eksperyment. Stąd też nie nadaremnie wielki rewolucjonista polskiego teatru — Leon Schiller, inscenizator wcale nie lekkomyślnie, ostrzegł przed eksperymentowaniem w „Weselu”. „Teksty dramatów Wyspiańskiego — pisał Schiller — nie są już librettami literackimi, którym sceniczna forma nadaje reżyser i scenograf, lecz zawierają obfite i sugestywne informacje, dotyczące gry aktorskiej, ruchu scenicznego, dekoracji, kostiumów, muzyki”.

Eksperyment poznańskiego „Wesela” próbuje wyjść poza partyturę teatralną Wyspiańskiego, nie przeciwstawiając jej nic, co by mogło rywalizować w logice artystycznej i sugestywności z wizją autora „Wesela”. Realizatorzy inscenizacji w poznańskim Teatrze Polskim — Tadeusz BYRSKI (reżyseria), Piotr POTWOROWSKI (scenografia) i Tadeusz SZEŁBIŃSKI (muzyka) chcieli przybliżyć naszym czasem Wyspiańskiego, a przynajmniej własne wyobrażenia o Wyspiańskim. Miałoby być, jak się można domyślić, „Wesele” nowoczesne, wolne od zdobnictwa, dekoratywności, anegdoty, atakujące widza współczesną sceniczną formą. Niestety realizacja sceniczna „Wesela” w Teatrze Polskim nie potwierdziła ambitnych intencji inscenizatorów. Nowoczesność poznańskiego „Wesela” sprowadza się do scenografii, paru współczesnych kostiumów i do chaotycznych i potocznych poszukiwań inscenizacyjnego stylu.

Reszta jest najpocziwsiym tradycyjalizmem w udziwnionym przebraniu.

Scenografia Piotra Potworowskiego burzy tradycyjne wnętrza broniwickiej izby, pozostawiając na jego miejscu jedno krzesło, umowne okno i drzwi, a jako tło scenie nieznane syntetyczne pejzaż. Sprawienie jak sobie wyobraża „Wesele” artysta tej miary, co Potworowski, należy do bardzo pasjonujących przeżyć, ale nie przekonuje o celowości teatralnej zdemontowanej scenografii. Wyraźnie „Wesela” z tego co Claude Backvis nazywa „środowiskiem genetycznym” okazało się w poznańskiej inscenizacji szczególnie niebezpieczne. Na to, aby się o tym przekonać, nie potrzeba wcale rozbierać ścian broniwickiej izby. Wystarczy wyjść nieco poza izbę, jak to uczynił Pronaszko w Teatrze Domu Wojska Polskiego w Warszawie, czy w większym jeszcze stopniu Przeradzka u Rotbauma, a efekt będzie równie niezawodny. Zabraknie, tak jak zabrakło w Poznaniu, teatralnej akustyki „Wesela”.

Nieporozumienia, jakie wynikają z konsekwencji scenograficznej, kostiumowej poznańskiego „Wesela”, każą się jej równie obawiać jak mocno rażących dowolności. Bardzo konsekwentnie rozprawił się Potworowski z tęgową kolorystyką „Wesela”, tylko, że to, co uznal za zbędne zdobnictwo, pełni akurat w dramacie Wyspiańskiego dramatyczną funkcję, bo przecież „taniec kolorów, krasnych wstążek, pawich piór, kiereży” kompromituje w „Weselu” „fartuchowy fałsz” pańskiej i chłopiejskiej maskarady. Mimo swej pogardy dla dekoratywności, zamienia się jednak poznańskie „Wesele” w jeszcze więcej niepokojącą maskaradę, niż chciał Wyspiański. Mody różnych czasów, różne style i pomysły zeszyły się tu na „Wesele”, aby się trochę ze sobą pokłócić. Jest tu Dziennikarz ubrany według mody A. D. 1900 w towarzyskie panienki w „bombee” i we „worku”, Poeta w zielonym fraku i zielonych butach, Żyd ze szpki, Racheli ufryzowana à la

Toulouse-Lautrec, Pan Młody góra chłop, dołem jeszcze „ciarach”, który już tylko całkiem umownie „w kolorach się mieni”, podobnie jak chłopcy, uczestnicy poznańskiego „Wesela”. I, aby postaciom fantastycznym nie było przykro, zostały i one wciągnięte do inscenizacyjnej maskarady, a Chochol w koszyczku na głowie, Stańczyk w czerwonej liberli i ucharakteryzowany nieco na prof. Filutka Wernyhora, potrafili się nawet w niej wyróżnić.

Maskarada poznańskiej inscenizacji „Wesela” uzależniona jest w znacznym mierzcie od logiki malarskiej. Dla równowagi kolorystycznej i kompozycyjnej, a nie na złość widzom, Poeta chadza w zielonym fraku i zielonych butach, aby jego zieleń mogła się skontastować z czernią sukni Racheli i rudą czerwienią jej włosów. Podobna dopełniająca współzależność kompozycyjna istnieje na przykład między Dziennikarzem a Stańczykiem, nie tylko w zakresie kolorystyki (bo Stańczyk zawsze był czerwony), ale i stylizacji kostiumowej.

Ze swej twórczości malarskiej przenosi Potworowski do scenografii niechęć treściwych asocjacji i literackiej symboliki. Ale mimo tej niechęci symbolika nie przestaje istnieć i w „Weselu” i projektach kostiumowych Potworowskiego. Nawet formy geometryczne ku zmartwieniu abstrakcjonistów kojarzą się ze światem konkretnym i symbolów, a coż dopiero kostiumy postaci fantastycznych w utworze tak nasyconym symboliką jak „Wesele”. Opierając się symbolicznie Wyspiańskiego, dopisuje Potworowski mimo woli do „Wesela” swoją własną symbolikę najzupełniej przypadkową, gdyż logika malarska jego wizji nie liczy się zupełnie z logiką dramatyczną „Wesela”, ani nawet z logiką inscenizacji, której jest współtwórcą. Ale w przedstawieniu teatralnym panuje nieubłagany rygor funkcjonalny wszystkich elementów, niezależnie od tego, czy użyte zostały świadomie czy nieświadomie. Co do panienek w

zbyt nowoczesnych sukienkach, to jeszcze wiadomo dlaczego inscenizatorzy poznający są tak do nich przywiązani. Na ich „bombackach” i „workach” wspiera się przecież głównie nowoczesność inscenizacji w Teatrze Polskim. Gorzej ze Stańczykiem, który meczy się w liberli, jedynie dlatego, aby nie było tak jak chciał Wyspiański i na domiar złego cierpi nie tylko zupełnie niepotrzebnie, ale i trochę za innych. Przekomaranie się Potworowskiego z „Weselem” nie jest bowiem zawsze konsekwentne. Zdarza się niekiedy, że Potworowski Wyspiańskiego toleruje i wtedy pojawia się przejmujące w swej kostiumowej prostocie Wido albo wcale nie odległy od wizji Wyspiańskiego trumieny Czarny Rycerz.

Niekonsekwencje wizji plastycznej i jej grzechy wobec logiki „Wesela”, nie są zresztą w inscenizacji poznańskiej czymś osobnym. Urastają tu nawet do ogólnej zasady inscenizacyjnej szczegółnie przestrzeganej przez Tadeusza Byrskiego. W budowie sytuacji łączą inscenizacja poznańska znaną już z przebrzmiałych nawet dla tradycyjalistów schemat szopkowy ze schematem sytuacyjnym, wymuszonym przez scenografię Potworowskiego. Cały ruch sceniczny ogranicza się skutkiem tego do jakiegoś rozpacznego błakania się wokół jednego krzesła, które każdy z wykonawców stara się chociaż dotknąć ręką, aby w pustej przestrzeni scenicznej znaleźć punkt oparcia dla swych jakby na złość na ogół akurat naturalistycznych skłonności. Logika przedstawienia poznańskiego zalamuje się zresztą w samej umowności inscenizacyjnej, sprzecznie nie tylko ze stylem gry wykonawców, ale i zupełnie dowolnie. Jest to zazwyczaj umowność jednorazowa, która spełniwszy swe zadanie przestaje działać. Aby zaznaczyć, że znajdują się w aliteracji czy komorze, Wojtek i Gospodyn ślają po prostu tyłem do widowni, ale kiedy indziej

(Ciąg dalszy na str. 4)

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Byłam niedawno świadkiem wystąpienia kilku lekarzy przeciwko dziennikarzom, publikującym wiadomości o pracy najniższego rangą, personelu służby zdrowia. Zarzucano dziennikarzom tendencyjność w przedstawianiu spraw i tym samym — jak twierdzili mówcy — obniżanie autorytetu wszystkich lekarzy. „Dlaczego oni piszą o złych pracownikach, o usterkach, o procesach, a tak mało o dobrej, pełnej poświęceniu kadry?”

Być może, że zbyt mało jest publikacji, podkreślających prawość, sumienne wykonywanie obowiązków, a nawet poświęcenie służby zdrowia.

Są jednakże wypadki, gdy trudno zachować do własnej wiadomości fakty, skoro gość one w dobro pacjenta i dobre imię większości lekarzy. Nie wolno przejść do porządku dziennego nad przekraczaniem zasad etyki zawodowej tych lekarzy, których nieodpowiedzialne czyny niosą śmierć lub kalectwo. Lekarze nie powinni się oburzać na publikację, tępiącą zło. Jeśli ujawniono, że w jakimś zakładzie pracy zaarrestowano złodziei mienia społecznego, czy oskarża się całą załogę? Czy pisać o lekarzach-szarlatanach i o pseudo-lekarskich — mamy na myśli wszystkich lekarzy?

Od lekarzy wymagamy wyjątkowej etyki, wyjątkowej odpowiedzialności zawodowej, ze względu na to, że powierzamy im swoje zdrowie, a nieraz i swoje życie. Tymczasem na ławach oskarżonych zasiadają lekarze, którzy mieli poważny odcinek pracy, a ich szarlatanstwo, nieuctwo, lekceważenie obowiązków, a nawet świadom-

ie zła wola powodowały kalectwo lub śmierć pacjenta. Na odpowiedzialnym stanowisku znalazł się człowiek, nie mający nie wspólnego z medycyną. Na innym stanowisku pracował lekarz, który oszukiwał pacjentów, stwierdzając u nich poważne, a w rzeczywistości nieistniejące schorzenia — dla osobistych korzyści materialnych. Stwierdzono, że był lekarz, który zlekceważył swoje obowiązki i spowodował śmierć pacjentki. Wszystko to wydaje się mało prawdopodobne, a jednak...

W Krakowie popełniono morderstwo. Ofiarą padła starszuszka. Najbardziej podejrzaną osobą był ostatni gość starszuszki — 30-letnia kobieta, o dwóch imionach Teofila-Maria. Czy ona to właśnie jest morderczynią? Są jedynie poszlaki. Niemniej jednak przy okazji ujawniono, że Teofila-Maria, nie mając wykształcenia lekarskiego, pracowała... jako wolontariusz na oddziale chirurgicznym w jednym ze szpitali krakowskich, pracowała również jako asystent chirurga w Cieplicach i jako starszy asystent laryngologiczny w szpitalu w Zabrzku. Zmieniała miejsce pobytu i szpital, gdy palił się jej grunt pod nogami. A dyplom? Nikt nigdy nie pytał o „taki drobny”...

Siedzi obecnie w więzieniu dr Amelia Kostkowska, onkolog ze szpitala w Białymstoku. Jej oddział onkologiczny liczył 10 łóżek. Wszystkie były zajęte przez pacjentki chore na raka. Tak przynajmniej twierdziła pani doktor, pobierając dodatkowo wysokie honoraria za „przydział łóżka” na swym oddziale. Aż wreszcie bomba pękła. Kobiety były zdrowe, leczenie nasświetlaniem doprowadziło je do kalectwa: nigdy nie będą mogły mieć dzieci.

Niedawno w Bydgoszczy toczył się proces przeciwko lekarzowi. Nadużył on swoich uprawnień — gdyż decydował o operacjach bez konsultacji z doświadczonymi kolegami. Sprawa stała się głośna, gdyż jedna z pacjentek zmarła. Ów lekarz dokonał operacji niepotrzebnie i... nieumiejętnie. Na domiar wszystkiego zszedł samowolnie z dyżuru, zostawiając felczer, którego nawet nie uprzedził o groźnym stanie chorej.

Jakże nie pisać o tych sprawach? Jakże o nich nie sygnalizować — tylko dlatego, żeby nie urazić honoru rzetelnych lekarzy?

Był kiedyś zwyczaj, że młody lekarz przystępując do swojej pierwszej pracy legitymował się dyplomem i uroczście zostawał do tej pracy przyjmowany. Dlaczego nie przywrócić tego aktu? Lekarzowi sprawi on na pewno przyjemność i umocni w nim przekonanie o odpowiedzialności zawodu. Równocześnie przełożeni będą dokładnie znali jego kwalifikacje i unikniemy pseudo-lekarzy, którzy mają sfałszowane dokumenty.

Słusznie też podjęto myśl przeprowadzenia weryfikacji personelu lekarskiego, aby uporządkować akta 30 tysięcy lekarzy i lekarzy - dentystów. Akcja weryfikacyjna rozpoczyna się jeszcze tego roku. W-

jewódzkie Komisje Weryfikacyjne, złożone z 2 przedstawicieli Sekcji Lekarzy przy Zarządach Okręgowych Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, 2 pracowników Wydziałów Zdrowia, samodzielnego pracownika Akademii Medycznej oraz delegatów Polskiego Towarzystwa Lekarskiego i Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego dokonają przeglądu dokumentów, uprawniających do wykonywania zawodu. Przy Ministrze Zdrowia będzie działała Główna Komisja Weryfikacyjna; do niej lekarze będą mogli odwoływać się w wypadkach spornych. Prawdopodobnie niejedną znajdzie się w kłopotcie, część lekarzy kończyła studia za granicą, część w czasie wojny, a innym w czasie zawieruchy zgineły dyplomy. Warto jednak będzie się postarać o odwołanie dokumentów, aby wśród uczciwych, pełnych poświęcenia lekarzy nie było więcej „czarnych owiec”, obniżających autorytet i dobre imię tych, którzy nigdy nie przekroczyli zasad etyki zawodowej i mogą wylegitymować się pełną odpowiedzialnością za swoje czyny.

Grażyna ZIELSKA

Ciekawa praca

Indeks nieprawidłowości

W wielu dziedzinach naszej gospodarki występują pewne zjawiska ujemne, wokół eliminacji których skupia się wysiłek działaczy gospodarczych. Charakterystyczne, iż niektóre z owych zjawisk powtarzają się — okresowo, albo w określonych gałęziach gospodarki.

Wydać się zatem, że prace podjęte przez Komisję Budżetu i Planu WRN, mające na celu ujęcie owych powtarzających się nieprawidłowości w dość ściśle indeks — zasługują na uwagę. Komisja zebrała materiały z narady przewodniczących komisji finansów, budżetu i planu powiatowych rad, wyniki ankiet rozesłanej przed pewnym czasem tymże komisjom oraz z dyskusji członków Wojewódzkiego Zespołu Koordynacyjnego (ciało w skład którego wchodzi m. in. przedstawiciele banków i Wydziału Finansowego PWRN).

Zebrały materiał podzielono na III grupy problemowe: zagadnienia eksploatacyjne, inwestycyjno-remontowe i organizacyjne. Jak nas poinformował przewodniczący Komisji Budżetu i Planu WRN — mgr D. Balasiewicz, opracowywany indeks stanowić będzie materiał wyjściowy do dalszych studiów. „Indeks nieprawidłowości” wraz z próbą określenia środków zaradczych w każdym wypadku — przekazany będzie (po powołaniu) branżowym komisjom WRN, a także komisjom budżetu i planu powiatowych rad.

Można żywić nadzieję, że będąca w toku „kodyfikacja” słabych punktów różnych dziedzin naszej gospodarki, a następnie analiza — które z nich mającej wagę, skutecznie pomogą przezwyciężyć codzienne trudności przede wszystkim przemysłowi terenowemu.

(pż)

Przed 10 marca

Wyniki dyskusji w ZNTK-Ostrów...

Do połowy lutego załoga zgłosiła 190 wniosków do projektu planu. Przewiduje on wzrost produkcji z 412,6 mln. zł w roku 1958 do 660 mln. zł w r. 1965. Już w br. załoga uruchomi produkcję wagonów chłodni, a w roku przyszłym — wagonów doczepnych do motorowych. Realizacja wniosków pozwoli lepiej wykorzystać przestrzeń produkcyjną i maszyn oraz zwiększyć wydajność pracy. Da to w efekcie 678 tys. zł oszczędności.

...w ZNTK — Piła

Piłscy kolejarze, po dyskusji proponowanych im zadań na 7-latkę, wysunęli kontropropozycję, zgodnie z którą gotowi są podjąć realizację planu o 3 mln. zł wyższego. Wpłynęło 146 wniosków z których 74 przyjęto. Przy wprowadzaniu w życie 9 szczególnie ważkich — niezbędna jest pomoc władz nadrzędnych.

...i Jarocińskie F-ce Obrabiarek

Jest to fabryka stosunkowo młoda i w stałej rozbudowie. Niemniej, jej załoga również uważa, że może dać krajowi w 7-lacie więcej maszyn aniżeli zakłada do projekt planu. Kontrplan załogi rewiduje więc projekt wzmógł o 17 mln. zł. Tylko 11 ze zgłoszonych w toku dyskusji wniosków, pozwoli na dodatkowe wyprodukowanie 200 frezarek. Poza tym załoga stawia sobie ambitne zadanie wypuszczenia co roku nowego, doskonalszego typu maszyny. Zamierza także wybudować 150 mieszkań.

(pch.)

Skowronki już śpiewają...

Im bliżej kalendarzowej wiosny, tym więcej ptaków wraca z zimowych wędrówek do swych siedzib. Do województwa kieleckiego przyleciały ostatnio stada skowronków i dzikich kaczek.

Ponieważ na polach nie ma już śniegu, ptaki nie mają trudności ze znalezieniem pożywienia.

...a komary tna

Ciepła pogoda na Pomorzu zaczęła spowodować pojawienie się stosunkowo dużych ilości komarów nad Jeziorem Dąbskim i Odrą. Dokuczają one solidnie rybakom, którzy wyruszyli na połowy na wolne od lodów wody. Komary dotarły nawi do śródmiescia Szczecina, wywołując wśród mieszkańców zdziwienie swym tak wczesnym pojawieniem się.

Podobno wróżą one długie, upalne, ale i wilgotne lato — twierdzą rybacy znad Jeziora Dąbskiego.

„Ubrałem się w com ta miał...”

(Dokończenie ze str. 3)

nikt nigdy nie przejmując się umowną topografią chaty, ani też tym, że inscenizacja stosuje dwustopniową umowność, wykorzystując drzwi wizualnie oznaczone i dwoje drzwi niewidzialnych.

Podobne niekonsekwencje widać w posługiwaniu się rekwizytami realnymi i fantastycznymi. W inscenizacji poznańskiej rekwizyty fantastyczne (kaduceusz, białe, lura, która jest tu zarazem literatem dla złozonego rogu, złota podkwa) występują w całej swej mocno zresztą tandetnej konkretności i okazałości, w przeciwieństwie do rekwizytów realnych, pojawiających się bardzo nieśmiało i nie zawsze. W poznańskim „Weselu” uchowała się z nich jedynie umowna butelka dla Nosa i równie umowne skrzypce Muzykanta. Zapowiedziała się gdzieś młotła i si i chiopskie kopy, pałazę — przynajmniej w swej wizualnej postaci. Jeśli niewidzialne kopy poznańskiego przedstawienia zaliczyć do fantastyczno-symbolicznej grupy rekwizytów przeszłości narodowej, to winny być zgodnie z konwencją inscenizacji właśnie bardzo konkretne, albo też co byliby sugestyniowskie, należało w ogóle obrać możliwość odwrotną: całkowitą umowność rekwizytów fantastycznych. Jeśli zaś niewidzialne kopy miały być jedynie symbolami zbrojnej nie-mocy, to nie przecież nie przeszkadzało im występować w tej roli już poprzednio. Tak, czy inaczej, niepotrzebnie dla tych kopyciota tekst „Wesela”. Gdy więc w poznańskiej inscenizacji Jasiak wyjmując zgromadzonym kopy z rąk, to nawet hałas jaki czynia, gdy zostają złożone w kąt, nie potrafił złożyć wątpliwości, wywołanych niejednoznacznością konwencji scenicznych.

Niekonsekwencje poznańskiej inscenizacji „Wesela” wynikają nie tylko z oderwania się od partytury teatralnej Wyspiańskiego i niedopracowania własnej koncepcji, ale i z braku współpracy aktorskiej. Zamiast inscenizatorów tylko w nieznacznej mierze znalazł oparcie w interpretacji aktorskiej. Eksperymentowanie z „Weselem” przy pomocy zespołu niezapelnionego cementowanego było niewątpliwie wielką lekkomyślnością, równie niebezpieczną jak obsadza pobażliwosc. Ale obie te pomyłki nie tłumaczą jeszcze takiego przemieszenia aktorskich stylów, jakie dokonało się w poznańskiej inscenizacji „Wesela”, gdzie nowoczesność zostaje zagadana przez tradycjonalizm, pośledniejszego zresztą gatunku. Opiera się temu tradycjonalizmowi bardzo interesujący Dziennikarz — Andrzej ANTKOWIAK, subtelna Panna Młoda ANNY CIEPIELEWSKIEJ, obie Rachele (Bronisława FREJTAZANKA i Teresa WAŚKOWSKA, Widmo — Maciej BORNIN-SKIEGO, Gospodarz — Władysław GŁĄBIKA i obie Maryny (Irena MASŁINSKA i Hanna GÓRZYŃSKA o ile im w tym nie przeszkadzały współczesne suknie.

Ale ton nadawał mimo wszystko krzykliwy i pijacki na ogół naturalizm. Narzekano kiedyś w związku z warszawskim „Weselem”, że Nos — Aleksandra DZWONKOWSKIEGO uzasadnia opinię Józefa Kotarbińskiego, który utrzymywał, jak mawiał złośliwi, że „Wesele” „zwalcza zgnębienie skutki alkoholizmu”. W poznańskiej inscenizacji powiedzenie Kotarbińskiego sprawda się jeszcze pełniej, gdyż obejmuje nie tylko spożycie do ostatecznych granic Nosa (Eugeniusz KOTARSKI) i niegórzej pijanego Czepca (Stefan CZYZEW-

SKI) ale nawet Pana Młodego, (Stanisław NIWIŃSKI), który upija się najwcześniej i zastępuje poetycką euforię, najpospolitszym pijackim odurzeniem. Abstrakcjonizm scenografii nadawał zresztą ich pijaństwu szczególnie silny rezonans, a Kotarskiego zmuszał wprost do zwulgaryzowania Nosa, pozabawiając go sofy, a czciwielkowi tarzającemu się po ziemi niewygodnie przecież „coś po polsku miarkować”. Nadmierną trzeźwość, nawet jak na Stańczyka, wykazał za to Włodzisław ZIEMBIŃSKI, oraz Marek OKOPIŃSKI w roli Poety. Ziemiński może dlatego, że ubrany tak nieszczególnie, nie wiedział na pewno czy jest Stańczykiem, czy nim nie jest. Po Marku Okopińskiego widać było, że nie lubi poezji i że ona go też nie lubi. Trudno wspomnieć, choćby tylko przelotnie, o całej 35-osobowej obsadzie „Wesela”. Wypada jednak zająć się Jasiakiem, bo w jego ręku znajduje się nie tylko złoty róg, ale i finał „Wesela”. Obaj Jasiakiowie Marek DĄBROWSKI i Zdzisław KUŹNIAK zgubili jedno i drugie.

Leon Schiller utrzymywał, że „nielatwo aktorowi zabić „Wesela” i że o wiele łatwiej może dokazać tego cudu reżyser”. Obawiam się jednak, czy czasem Schiller nie doceniał w tym wypadku siły teatralnej zbiorowości. W każdym razie do nieporozumień poznańskiej inscenizacji przyczynili się wspólnie reżyser, scenograf, muzyk i wykonawcy. Potworowski zdał się na Byrskiego, Byrski na Potworowskiego i Szeligowskiego, a aktorzy robili swoje, wspólnie pracując nad tym, aby miał rację Sobiesław, pierwszy Gospodarz „Wesela”, który powiedział, że „w tej sztuce może nawet tygrys przejść przez scenę i nikogo to nie powinno zdziwić”.

Poznańskiemu „Weselu” zaskodziła najwięcej nie donoszona i nie domyslna do końca, połowiczna koncepcja. Gdyby to był jakiś wielki gwałt na Wyspiańskim, sprawdziłby się może w niejednym. Ale zaprezentowawszy jedynie brulion koncepcji, ponosi Byrski jedynie koszty eksperymentu, nie otrzymując w zamian nic. „Wielkie darcie piór” narodowych zamieniło się w przedstawienie po znańskim w podsukubanie poezji samego Wyspiańskiego.

Myślę, że nie trzeba z tego powodu popadać w panikę. Wyspiański jakoś to przetrzyma. „Wesele” poznańskie jest bardzo pouczającą dla teatru pomyłką a bez pomyłek nie ma artystycznego rozwoju. Szkoda tylko, że pomyłka ta nie jest równie pedagogiczna dla widzów, bo nie ułatwia kontaktu z Wyspiańskim, co może najprzekrzesze, przynajmniej mimo woli rację tradycjonalizmowi teatralnemu, z którym i tak jest aż za dużo kłopotów w Poznaniu. I tego chyba należy w związku z poznańskim „Weselem” najwięcej żałować.

Celestyn SKOŁUDA

Każdy eksperyment wywołuje dyskusję. Tak samo jest z poznańską inscenizacją „Wesela”. Bylibyśmy bardzo wdzięczni naszym Czytelnikom, którzy obejrżeli lub obejrzą przedstawienie, za nadsyłanie uwag, wypowiedzi i głosów dyskusyjnych. Będziemy starali się je wykorzystywać. (Red.)

— 64 —

ANTONI MARCZYŃSKI



— Pono jego przodkowie zwali się Currie, co wymawiano jak Keri. Dopiero gdy jeden z nich szanbił się czymś i został skazany na śmierć, jego bracia i kuzyni woleli skrócić i przez to zmienić sobie nazwisko. Tak przynajmniej starzy ludzie gadali, gdy ja byłem smarkaczem.

— Jonaszu, to szalenie interesująca dla mnie wiadomość! Ja wiem, czym szanbił się w ostatniej bitwie generała Pułaskiego nikczemny James Currie! Bo James było mu na imię, prawda?

— Nie wiem, panie Królik. Ani moi rodzice, ani dziadkowie już tego nie pamiętali. Tylko spisane dokumenty mają wieczystą pamięć. A w jakich archiwach i bibliotekach w Georgii, czy w Waszyngtonie szukać stosownych dokumentów, to najlepiej panu powiem... jeśli o tym zechce... najstarszy nasz panicz.

— Podpułkownik Ed Byrnes lubi grzebać w księgach i starych dokumentach? Skądże takie zamiłowanie do wojskowego?

— Żołnierzem zrobiła go wojna, a ona gwizdza na umysłowe zamiłowania rekrutów. Zresztą, cywilom też trudno grymasić i większość ich musi dla chleba wykonywać zadania, zawody, roboty, do których wcale nie czuje upodobania.

Jonasz miał na myśli także siebie. Jak wielu Murzynów w Dixie Land, to jest w południowej części Stanów Zjednoczonych, marzył za młodo, by zostać kaznodzieją, pastorem, a może i założycielem sekty religijnej. Tymczasem jednak przeciwności losu i potrzeby rodziny, jaką założył za wcześnie, ożeniwszy

„Ulica Siedmiu Kół”

Interesująca opowieść o świecie dziennikarskim Wrocławia w pierwszych latach po wojnie. Autor zna świetnie stosunki panujące w opisywanym środowisku, mistrzowsko rysuje sylwetki ludzi ciekawych, oryginalnych, z dużą znajomością tematu ukazuje pracę dziennikarską — ciężką, w powojennych warunkach wobec ogromnych zniszczeń, prawie pionierską. Książka porywa czytelnika chwila, prawie awanturniczą treścią, żywym, gawędziarskim, pełnym humoru i dowcipu stylem. Szczególnie zainteresować powinna mieszkańców Wrocławia, tych którzy mieszkają i pracują w tym mieście od pierwszych dni po wyzwoleniu — przypomni im jedyną w swoim rodzaju atmosferę panującą w tamtych czasach — gorączkowy okres pełen przygód, gdy przez odzyskane miasto przejeżdżały masy ludzi w różnych kierunkach, gdy jedni chcieli pracować, budować, inni, wykołajeni przez warunki wojenne, żerując na zamieszaniu i chaosie, gdy po zburzonym i ciemnym mieście trzeba było chodzić z bronią przy sobie. Mieszkańcom dzisiejszego Wrocławia spokojnego i budzącego się, ukaże powieść czasy i warunki prawie egzotyczne, pomimoż poznać i pokochać miasto.

— Pono jego przodkowie zwali się Currie, co wymawiano jak Keri. Dopiero gdy jeden z nich szanbił się czymś i został skazany na śmierć, jego bracia i kuzyni woleli skrócić i przez to zmienić sobie nazwisko. Tak przynajmniej starzy ludzie gadali, gdy ja byłem smarkaczem.

— Jonaszu, to szalenie interesująca dla mnie wiadomość! Ja wiem, czym szanbił się w ostatniej bitwie generała Pułaskiego nikczemny James Currie! Bo James było mu na imię, prawda?

— Nie wiem, panie Królik. Ani moi rodzice, ani dziadkowie już tego nie pamiętali. Tylko spisane dokumenty mają wieczystą pamięć. A w jakich archiwach i bibliotekach w Georgii, czy w Waszyngtonie szukać stosownych dokumentów, to najlepiej panu powiem... jeśli o tym zechce... najstarszy nasz panicz.

— Podpułkownik Ed Byrnes lubi grzebać w księgach i starych dokumentach? Skądże takie zamiłowanie do wojskowego?

— Żołnierzem zrobiła go wojna, a ona gwizdza na umysłowe zamiłowania rekrutów. Zresztą, cywilom też trudno grymasić i większość ich musi dla chleba wykonywać zadania, zawody, roboty, do których wcale nie czuje upodobania.

Jonasz miał na myśli także siebie. Jak wielu Murzynów w Dixie Land, to jest w południowej części Stanów Zjednoczonych, marzył za młodo, by zostać kaznodzieją, pastorem, a może i założycielem sekty religijnej. Tymczasem jednak przeciwności losu i potrzeby rodziny, jaką założył za wcześnie, ożeniwszy

*) Leszek Goliński — Ulica siedmiu kół. Wydawnictwo Poznańskie 1959. Cena 10 zł, str. 228.

Tramwaj uderzył w wóz konny, przy czym był obecny (nie tak jak... w „Panoramie”) nasz fotoreporter. Dzięki temu został uwieczniony na kliszy wy-padek, jaki zdarzył się 3 km. w okolicach Parku Ka-sprzaka. Tłum ciekawych, dłuższa przerwa w ruchu itd. Słowem — jak zwykle...
Fot. K. Przychodźki

Wyjście się znalazło

W związku z naszą notatką z dnia 2 bm. pod tytułem: „Ruch kołowy — wstrzymane”, Oddział Urzędów Komunalnych Prezydium RN m. Poznania wyjaśnił, że od niedzieli pasażerowie autobusów — nie wysiadając z wozów, dowo-żeni są na Ławicę.
Budujące się obecnie przedłuże-nie ul. Świerczewskiego w kierunku lotniska spowodowało wiele kłopotu z normalną komunikacją na tym odcinku. Dzięki przychyłności władz wojskowych, autobu-sy, choć nadrabiają sporo drogi (przez lotnisko), kursują normal-nie. Również prawa strona budującej się szosy, została wyrówna-na i przestała być postrachem dla kierowców.

Oddział Urzędów Komunalnych projektuje, by i autobusy jeździły przez ten odcinek drogi. Tym sa-mym zaoszczędzi się wiele czasu pasażerom. (an)

Stalingradzka — bez zmian

Pierwotna koncepcja przewidy-wała, że postawienie pomnika A. Mickiewicza między Collegium Mi-nus a Nowym Ratuszem połączone będzie z przesunięciem ulicy Sta-lingradzkiej. Zarówno jednak Ko-mitet do Spraw Urbanistyki i Ar-chitektury jak i Komitet Budowy Pomnika stwierdziły, że przesunie-cie tej ulicy jest niecelowe i spo-wodowałoby wiele niepotrzebnych kosztów. Sam pomnik nie został by przez to zmianie żadnych wa-lorów plastycznych.

Dlatego też zdecydowano, że pomnik stanie na obecnym trawni-ku i jedynie inaczej będzie prze-biegać droga wzdłuż zieleni.
Wiadomość tę przekazujemy wszystkim, którzy już jednokrot-nie zwracali uwagę na duże wydatki związane z ewtl. prze-sunięciem ulicy. (an)

Marzec	Imieniny
5	Teofila
czwartek	Siołce: wsch.: g. 6.15 zach.: g. 17.21

Teatry

OPERA — g. 19 „Fontanna Bach-cyzaraju”; POLSKI — g. 19 „We-sele”; NOWY — g. 19 „Freuda teo-ria snów”; OPERETKA — g. 18.30 „Bal w Savoyu”; SATYRY — g. 20 „Diabeł”; MARCINEK — g. 11 „Ballady”.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, i 20 „Kobieta w oknie” (ameryk., 14 lat); RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Gorzkie zwycięstwo” (franc.-amer., 14 l.); MUZA — g. 10, 12.30, 15 i 17.30 „Huzarzy” (fr., 18 l.); g. 20 i 21.30 „Ostatni dzień lata” (polski, 18 l.); WARTA — g. 10, 12.15 i 14.30 „Wybuch” (rum., 16 l.); g. 17 i 19 „Portier z Łazurowe-gu Wybrzeża” (franc., 18 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Zadzwonić do mojej żony” (polsko-czeski, 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Porte des Lilas” (fr., 16 l.); CZERNASTKA — godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Białe noce” (włoski, 18 l.); DOM KULTURY MO — g. 15 i 18 „Orzeł” (polski, 14 l.); MINIATURA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Na zawsze” (amer., 14 l.); WOJSKOWE — nieczynne; TĘCZA — g. 15 „Między Morzem Śródziem-nym a Morzem Czerwonym” (polski, 7 l.); g. 16, 18 i 20 „Przygody Arsena Lupina” (franc., 18 lat); SCALA — g. 16, 18 i 20 „Maskot-ka” (ang., 10 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Intruz” (amer., 14 l.); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Winna” (ang., 18 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Pa-ragraf i miłość” (hind., 14 lat); PIAST — g. 16.45 i 19 „Szatan za-drości” (niem., 16 l.); ZNIECZ (Lu-boń) — g. 19 „Pigulki dla Aurelii” (polski, 16 l.); WCZASOWICZ (Pu-szczykowo) — g. 19.15 „Proste o-strzeż” (czeski, 7 l.); FOTOPLA-STIKON — od g. 9—21 „Arizona i Brazylia”.

Radio

PROGRAM I
15 — utwory skrzypcowe wyko-na Aleksander Polewski; 15.30 — z życia Zw. Radz.; 16.05 — aud. ak-tualna; 16.15 — koncert ork. Łódzkiej Rozgł. PR; 17 — dla młodzie-ży szkolnej — słuch.; 17.30 — muz. i aktual.; 18.20 — koncert żywey; 19.25 — wiad. sport.; 19.30 — „W hołdzie Pucciniemu”; 21.25 — trans-misja z Mistrz. Świata w hokeju



Efekty inicjatywy społecznej

Mieszkańcy Rataj wiele już godzin poświęcili czynom społecznym. Praca ta nie dała by może tak wiele efektów, gdyby nie pomoc zakładów pra-cy. Trudno zliczyć kwintale żużla, zwiezionego przez zakła-dy, by ludność nie musiała to-nąć w błocie. Kiedyś trzeba by-ło dostarczyć 50 ton żużla do ogródka szkolnego. Jeden tele-fon — znalazły się ciągniki i lu-dzie.

Współpraca aktywu społeczne-go (radni, członkowie Obwodo-wego Komitetu Frontu Jedno-ści Narodu i Kółka Rolniczego) z zakładami pracy datuje się od dawna i przynosi korzyści wszystkim mieszkańcom. Za-kłady: HCP W-5, Zakłady Prze-mysłu Tłuszczowego, „Stomil”, cegielnia na Ratajach i Fabry-

ka Maszyn Żywnych nigdy nie odmawiają pomocy tym, którzy o nią proszą.

W tym roku aktywu społeczny na Ratajach również postawił sobie za zadanie wykonać wiele robót nie objętych żadnymi pla-nami, robót które mają ułat-wić codzienne życie ludności. Dwie sprawy, ciągnące się od lat, znalazły się w inwestycjach na rok bieżący. „Mała Azja” o-trzyma do końca br. wodociągi. Kredyty na ten cel są. Nie moż-na jednak pominąć faktu, że ludność „Małej Azji” sama po-ryła wydatki związane z kosztorysem i zobowiązała się pra-cować przy zasypywaniu ro-wów. Drugą inwestycją (będzie także w tym roku ukończona) jest uporządkowanie rowu Obr-zycy. Rokrocznie row ten za-lewał około 100 ha uprawnej ziemi. Rolnicy, a przede wszyst-

kim ogrodnicy, ponosili duże straty. Starania, by wreszcie row przestał być dla nich zmo-rą, doczekały się pomyślnego załatwienia. „Malta” — główny winowajca zanieczyszczenia ro-wu przeznaczyła pokazną sumę na uporządkowanie Obrzycy. Resztę kosztów pokryje Zarząd Rolnictwa.

Tak się złożyło, że rejon mel-dunkowy na Ratajach przypomi-nają trochę zabawę w ciuchabkę. Mieszkaniec Rataj oddalony o 50 m od Biura Meldunkowego, nie może korzystać z jego usług, lecz musi jeździć aż do Zegrza. I odwrotnie. To samo zresztą dzieje się np. przy głosowaniu. Uregulowanie tej spra-wy ułatwi chyba życie mieszkań-com.

Aktyw myśli także o ogrodnikach, którzy stanowią większość mieszkańców Rataj. Rozpoczęto starania o otwarcie dwóch punk-tów z paszą oraz skupu warzyw i owoców. Ten ostatni przyniosłby korzyści nie tylko ogrodnikom, ale kupującym. Zamiast wozów warzy-wa do miasta, co jest połączone z trudnością przewożenia i opóź-nia dostaw, ogrodnicy dostarcza-liby rano do punktu świeże pro-dukty. Z tego sklepu korzystaliby także ogrodnicy Splawia, Zegrza, Szczepankowa, Starosiel i innych bliżej położonych osiedli.

Prawnik radzi

Starnawy. Pracownikom, wcho-wującym dzieci do lat 14 przysłu-guje, stosownie do przepisu § 4 ust. 7 uchwały nr 327 Rady Mini-strów z 16 VIII 1957 r. w sprawie przestrzegania porządku i dyscypli-ny pracy (Monitor Polski nr 70, poz. 432), dwukrotnie w ciągu roku zwolnienie z pracy na jeden dzień.

Walka z grypą

Grypa, która — według opi-nii fachowców — mimo, że nie przybrała rozmiarów epidemii, wykazuje jednak tendencje wzrostowe, zmu-siła kierownictwo aptek poznańskich do zastosowa-nia pewnych specyficznych środków zapobiegawczych, ma-jących na celu zabezpieczenie pełnego obsłużenia chorych. Dzięki starannym zabiegom — zaopatrzenie aptek w leki anty-grypowe jest dostateczne. Go-rzej przedstawia się sprawa

kadrowa, jako że grypa i per-sonelu farmaceutycznego nie oszczędza. W związku z tym, trzeba było wszystkie urlopy pracowników aptek poznańskich do zastosowa-nia pewnych specyficznych środków zapobiegawczych, ma-jących na celu zabezpieczenie pełnego obsłużenia chorych. Dzięki starannym zabiegom — zaopatrzenie aptek w leki anty-grypowe jest dostateczne. Go-rzej przedstawia się sprawa

(ch)

Samobójczy bojkot

W lawinie skarg, jakie wpływają do prezy-diów dzielnicowych rad na-rodowych, nie brak preten-sji pod adresem komitetów blokowych. Kiedy pada ar-gument — taki macie ko-mitet, jaki wybraлиście — żałujący się macha ręką i o-świadcza: „Przecież na-szego blokowego wybierało tylko kilka osób”. Wyda-wało się, że te doświadcze-nia skłonią mieszkańców do gremialnego udziału w od-bywających się obecnie ze-braniach, na których wy-biera się członków komi-tetów. Tymczasem...

Na zebranie organizowa-ne przez komitet blokowy nr 47 (ulice: Kościuski, Fredry, Stalingradzka, Czer-wonej Armii) przybyło 6 o-sób. Zebranie trzeba było odwołać.

Spośród 1.000 mieszkań-ców ulic Cz. Armii i Chu-doby (komitet blokowy nr 5) zaledwie 10 osób zjawi-ło się na zebraniu wybor-czym. Oczywiście, nie do-szło cno do skutku. A prze-cież w obu wypadkach mieszkańców w sposób wła-sciwy poinformowano o ze-braniach.

Niestety — odwoływanie zebranych wyborczych wsku-tek niskiej frekwencji wy-borców jest zjawiskiem dość częstym. Obiektywnie trze-ba stwierdzić, że czasami ponoszą winę same komi-tety, które nieudolnie po-dają do wiadomości termin i temat zebrania. Jednak-że w większości wypadków winnymi są mieszkańcy, któ-rzy wykazują zadziwiającą obojętność.

Nawet za pracę szeregu komitetów blokowych nie

usprawiedliwia obojętności wyborców. Jeśli komitet o-graniczał się bowiem do pa-pierkowej roboty, mieszk-kańcy powinni być szcze-gólnie zainteresowani w wyborze takich ludzi, któ-rzy stanowiąc komitet blo-kowy, zmieniliby styl jego działalności. Jest rzeczą o-czywistą, że bojkotowanie zebranych nie polepszy sytua-cji panującej w tej dziedzi-nie. Wręcz przeciwnie mo-że zdecydować, że w skład komitetu wejdą lu-dzie, którzy nie są prede-stynowani do pełnienia ta-kich funkcji. W efekcie szko-dę poniosą mieszkańcy.

Oby te truizmy dotarły do świadomości wyborców i oby pozostałe zebrania odbyły się w sposób wła-sciwy...

REDAKTOR MIEJSKI

„Koziołki”

W dodatkowym losowaniu 94 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” nagrody pieniężne po 1000 zł przypadły w następujących punktach odbioru na numery ban-deroli:

1 — 119833, 4 — 142006, 11 — 146304, 15 — 35675, 16 — 189422, 22 — 61122, 32 — 101999, 36 — 54133, 37 — 19773, 46 — 130483, 47 — 113339, 51 — 49345, 58 — 90150, 69 — 150956, 70 — 38865, 71 — 209267, 74 — 231220, 93 — 75702, 96 — 35555, 97 — 242018, 99 — 31925, 100 — 87521, 101 — 84316, 114 — 60418, 121 — 61311, 131 — 83487, 145 — 6900, 146 — 5888, 149 — 81895, 150 — 13616, 152 — 48270, 166 — 13283, 184 — 53110, 193 — 25058, 196 — 37001, 202 — 61309, 229 — 17379, 231 — 39233, 235 — 49859, 239 — 45697, 240 — 22294, 241 — 24303, 242 — 29607, 249 — 79028, 263 — 7235, 296 — 7543, 300 — 18828.

Wygrane wypłacają wszystkie oddziały PKO od 6 bm.

Nagrody rzeczowe w 94 grze pa-dy na numery:

1 — 122591 (Poznań) — zegarek na rękę „Pobieda”; 93 — 75116 (Po-znań) — pralka elektryczna; 105 — 107391 (Poznań) — motocykl W.S.K. 125 cc; 107 — 47500 (Ostrów) — kupon materiału na ubranie 100 proc.; 180 — 26943 (Rydzewo) — radioodbiornik „Sonatina”; 220 — 68096 (Smigiel) — rower z importu.

Losowanie 95 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” odbędzie się 8 bm. w Kępnie na rynku. Jako dodatkowe nagrody zostaną roz-losowane: motorower, pralka elek-tryczna, radioodbiornik, rower z importu i zegarek na rękę.

ODPOWIADAMU

K. J., Stroma. — Z nadesłanego wiersza nie skorzystamy.

H. Palaczek, ul. Wolsztyńska. — Podajemy Ci adres, gdzie należy się zgłosić, chcąc nauczyć się jeździć konno: Zakład Treninowy Koni Ekspertów, Poznań - Wo-la, ul. Lutycka 24. (1545)

Stefania P., Bydgoszcz. — List Pani przekazujemy dyr. Muzeum Narodowego. Inna rzecz, że mnie na wystawie interesują dzieła sztuki, a nie kubraczek czy fartuszek pań dozorujących. (1540)

Sport

Elita łyżwiarzy wystąpi w Polsce

Podobnie jak przed rokiem Zarząd Polskiego Związku Ły-żwiarstwa Figurowego orga-nizuje wielkie międzynarodowe pokazy z udziałem światowej czołówki tej dyscypliny sportu.

Na sztucznych lodowiskach w stolicy 10 km. i w Katowic-ach 11 km. zobaczymy m. in. występy 2 mistrzów i 5 wice-mistrzów świata oraz 4 mi-strzów i 4 wicemistrzów Eu-ro-py.

Po występach w NRF, przy-jadą do Polski mistrzowie świata z Kanadyjczyce Barbara Wa-gner i Robert Paul oraz wice-mistrz świata, Kanadyjczyk Do-nald Jackson. Ponadto wystą-pi znana w Polsce z poprzed-nich pobytów wicemistrzyni świata i mistrzyni Europy — Austriaczka Hanna Walter. Przyjadzie również mistrz Eu-ro-py — Czechosłowak Karel Divin oraz doskonałi Francu-zi Giletti i Calmat. Stany Zje-dnoczone reprezentować bę-dzie siostra mistrzyni świata Carol Heiss — Nancy, przy-jdzie także zachodnoniemiecka para wicemistrzów świata i mistrzów Europy w jeździe parami Marika Kilius i Hans J. Bauml. Ponadto zobaczą-my wicemistrzynię Europy, Ho-landerkę S. Dijkstra oraz ang-ielską parę wicemistrzów Europy w tańcach — Cathe-rine Morris i Michael R. Ro-binson. Startować będą rów-nież: małżeństwo Guhel (Fran-cja).

Piłkarskie nowinki

Na zorganizowanej we wtorek w Warszawie konferencji prasowej, kierownicy poszczególnych pło-nów Polskiego Związku Piłki Nożnej zapoznali obecnych dziennikarzy z aktualnymi problemami Związku. Między innymi podano do wiadomości, że pierwsze ple-narne posiedzenie nowego zarządu wyznaczono na dzień 22 bm. Na zebraniu tym rozpatrywane będą między innymi sprawy: systemu rozgrywek ligowych w roku 1960 i w latach późniejszych oraz ewen-tualne wznowienie rozgrywek o puchar Polski.

Podano również do wiadomości, że zarząd PZPN wspólnie z GKKF ustalił wysokość ryczałtów dla sędziów oraz wynagrodzeń dla trenerów. Przykładowo ryczałt dla sędziego głównego prowadzącego spotkanie I-ligowców, obok zwrotu kosztów przejazdu, hotelu i diety, wynosi obecnie 400 zł. Najwyższe uposażenie trenera I klasy, prowadzącego zespół I ligi, nie może przekraczać 5 tysięcy zł, a II ligi — 3500 zł. W ligach okręgowych obowiązują dotychczasowe stawki — 1800 zł.

Z innych ciekawych wiadomo-sci jest fakt, że PZPN prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie zaangażowania zagranicznego trenera. Wśród kilku zgłoszeń jest nazwisko znanego trenera włoskiego — Martini. Kapitan związkowy — Cz. Krug mówił o pierw-szych przygotowaniach reprezen-tacji. Obserwacja formy zawodni-ków rozpoczyna się dnia 8 marca, a pierwszy egzamin nastąpi w o-kresie Wielkanocy, kiedy to re-prezentacja rozegra jeden mecz we Francji, a następnie wystąpi w tur-nieju w Antwerpii. W maju, przed meczem z NRF odbędzie się w Warszawie zgrupowanie, podczas którego kadra rozegra sparingo-wy mecz z jednym z czołowych zespołów w Bulgarii. Kalendarz spotkań międzynarodowych prze-widuje następujące imprezy: dla juniorów obok udziału w turnieju FIFA w Bulgarii oraz turnieju w Cannes planowane są mecze z ZSRR, NRD i prawdopodobnie Au-stria. Ponadto juniorzy EKS-u wy-jadą w maju na turniej do Hol-landii, a młodzież Polonii (Bytom) w okresie Zielonych Świąt wyje-dzie na turniej do Duesseldorfu, gdzie wystąpią juniorzy Realu Madryt. Nasza reprezentacja mło-dzieży ma grać z NRF (w Kra-kowie, 23 maja) oraz w nieustalo-nych bliżej terminach z ZSRR,

NRD i CSR. Kalendarz spotkań reprezentacji A przewiduje po dwa mecze z Hiszpanią, Izraelem oraz spotkanie z NRF. W lipcu br. z okazji 15-lecia Polskiej Rzeczy-pospolitej Ludowej zostanie roze-grany międzynarodowy turniej, w którym obok trzech zespołów Pol-ski weźmie również udział 5 dru-żyn z krajów demokracji ludowej.

Olimpia — Grunwald 4:2

Rozegrany wczoraj towarzyski mecz piłkarski między II-ligową Olimpią a WKS Grunwald — nie przyniósł kibicom piłki nożnej żadnych emocji. 90 minut anemicznej i chaotycznej gry przyniosło w rezultacie wynik — 4:2 dla Olim-pii. Oba zespoły zagrały bardzo słabo, a Olimpia, jak na drużynę II-ligową, wręcz żenująco. Dla Olim-pii bramki zdobyli: Kalet — 2, Adam — 1 oraz 1 samobójcza, dla wojskowych: Lisiecki i Polow-czyk. (w)

Kończyn wygrywa w USA

W dalszym ciągu międzynarodo-nych zawodów narciarskich o mistrzostwo USA, rozegrano w Squaw Valley bieg na 15 km. Po bardzo zaciętej walce zakończył się on zwycięstwem Kończyn (ZSRR) przed zeszłorocznym mi-strzem świata Hakulinenem (Fin-landia) oraz jego rodakiem Hama-lainenem. Zwycięzca uzyskał czas 54.10,7, Hakulinen — 54.14,2, a Ha-malainen — 54.45,2.

Głos WIELKOPOLSKI

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Dla prenumerat i subskrybentów: ul. Grunwaldzka 19. Dla prenumerat i subskrybentów: ul. Grunwaldzka 19. Dla prenumerat i subskrybentów: ul. Grunwaldzka 19.

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; informacje dla czytelników: 657-18; dział łączności: 657-18; se-kretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny): 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 634-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Znajomość za granicą można zaprenumerować nasze pismo odpłacając abonament z przesyłką za gra-nicę: kwartalnie 52.50 zł, półrocznie 105 — zł, rocznie 210 — zł. Opłatę należy wnieść na PKO nr 1-6-100024 w Warszawie, podając adres pod który ma być wysyłane nasze pismo. Informacji w tej sprawie udziela PKWZ „RUCH” w Warszawie, ulica Wilcza 46, tel. 849-58. Zamówienia i prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprze-dzającego okres na który dokonywana jest przedpłata. Zdeaktualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kołportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12. Druki: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu F-10.